GLOBALNIE · ANALIZA

SZWECJA MA PROBLEM NIE TYLKO Z IMIGRACJĄ

Marcin Żyro · 11 września 2022



Nie od dzisiaj wiadomo, że Szwecja ma poważny problem z następstwami masowej imigracji. Przestępczość i brak integracji obcokrajowców zdominowały więc kampanię przed wyborami parlamentarnymi, ale w kryzysie znajduje się całe szwedzkie państwo wraz ze swoim modelem państwa dobrobytu.

Według ostatnich sondaży na zwycięstwo może liczyć blok szwedzkiej centroprawicy, górujący nad sojuszem tamtejszej centrolewicy. Jeśli chodzi o poparcie dla poszczególnych partii, to wciąż najpopularniejszym ugrupowaniem pozostaje Szwedzka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza (SAP). Kilka punktów procentowych mniej mają natomiast narodowo-konserwatywni Szwedzcy Demokraci (SD), którzy na ostatniej prostej wyprzedzili liberalno-konserwatywną Umiarkowaną Partię Koalicyjną (Moderaterna). Ostateczny kształt koalicji rządowej będzie zależeć od wyników najsłabszych ogniw obu bloków politycznych. Według ostatnich badań opinii publicznej Partia Zielonych i Liberałowie mogą zaś mieć problem z przekroczeniem progu wyborczego.

Bezpieczeństwo na wagę złota

Zamieszki na zdominowanych przez imigrantów przedmieściach miast i miasteczek nie są niczym nowym w Szwecji. W kwietniu tego roku przybrały one jednak na tyle gwałtowny przebieg, że były szokiem nawet dla przyzwyczajonej do nich części społeczeństwa. Wszystko za sprawą akcji duńsko-szwedzkiego ak-

tywisty Rasmusa Paludana, zwracającego uwagę na swoje antyislamskie postulaty poprzez palenie Koranu w miejscach publicznych. Ostatecznie rozruchy w kilku szwedzkich miastach zakończyły się po kilku dniach.

Narodowy komisarz policji, Anders Thornberg, mówił wprost o skali przemocy, której jak dotąd nie widzieli tamtejsi funkcjonariusze, pierwszy raz przy okazji zamieszek rzeczywiście mogących obawiać się o swoje życie. Część demonstrantów nie tylko rzucała bowiem kamieniami czy koktajlami Mołotowa, ale próbowała zabić lub przynajmniej ciężko ranić policjantów przy pomocy ostrych narzędzi. W Norrköping mundurowi musieli nawet oddać strzały ostrzegawcze, aby nie zostali zlinczowani przez agresywny tłum. Policyjni dowódcy twierdzili zresztą, że działania antyislamskiego aktywisty stały się jedynie pretekstem dla środowisk przestępczych, przyłączających się do zamieszek właśnie w celu skierowania przemocy w stronę stróżów prawa.

Jednocześnie szwedzka policja musiała mierzyć się z ostrą krytyką. Najczęściej zarzucano jej bierność wobec muzułmanów, którym w wielu miejscach udało się zmusić funkcjonariuszy do wycofania z terenów objętych zamieszkami. Dowództwo policji tłumaczyło wówczas, że czasem konieczny jest „taktyczny odwrót", lecz przedstawiciele związków zawodowych zrzeszających stróżów prawa wprost przyznawali się do porażki państwa w sytuacji zagrożenia ze strony ekstremistów. Ogółem w kwietniowych rozruchach rannych zostało ponad stu policjantów, a w ich trakcie zniszczono również kilkadziesiąt radiowozów.

CZYTAJ TAKŻE: dr Witold Repetowicz – Migracjonizm a imigracja

> *Wybuch niekontrolowanej przemocy przy okazji akcji Paludana można było jednak przewidzieć. Tak zwane „no go zones", których w Szwecji według oficjalnych danych jest wciąż kilkadziesiąt, stają się coraz bardziej niebezpiecznymi miejscami. Od lat policjanci przyznają się do braku kontroli nad wieloma obszarami, a ich komisariaty we „wrażliwych dzielnicach" przypominają bardziej średniowieczne twierdze niż miejsca otwarte na rozwiązywanie problemów obywateli.*

W ostatnich latach na sile przybrały nie tylko zamieszki organizowane przez imigrancką młodzież, ale wręcz przede wszystkim zorganizowane grupy przestępcze. Na ich czele stoją klany obcokrajowców, którzy coraz częściej załatwiają w biały dzień swoje porachunki dotyczące stref wpływów, handlu narkotykami czy osobistych niesnasek. Na powagę sytuacji wskazuje opublikowany w ubiegłym roku raport Szwedzkiej Narodowej Rady Zapobiegania Przestępczości, w którym dokonano analizy statystyk z 22 państw. Okazało się, że w strzelaninach więcej osób ginie jedynie w Chorwacji, natomiast Szwecja w ciągu dekady odnotowała największy ich wzrost spośród wszystkich przeanalizowanych krajów.

Nie trzeba jednak sięgać do starych raportów, aby przekonać się o skali problemu. Od stycznia do początku września szwedzka policja zarejestrowała dokładnie 273 strzelaniny. Zginęło w nich łącznie 47 osób, a więc o trzy osoby więcej niż w całym 2021 roku. Dodatkowo z każdym rokiem odnotowywana jest rosnąca liczba przypadków podkładania bomb oraz ataków z użyciem granatów. Jeszcze w 2014 roku doszło tylko do kilku eksplozji ładunków wybuchowych, ale sześć lat później było ich już aż 107.

Oczywiście sytuacji w żaden sposób nie poprawiło zaostrzenie dotychczasowego prawa, które przewiduje surowe kary między innymi za nielegalne posiadanie broni palnej i zabójstwa przy jej użyciu. Obecnie

Szwecja ma więc jedne z najbardziej restrykcyjnych przepisów dotyczących dostępu do broni, dlatego konieczne jest otrzymanie licencji od szwedzkiego rządu oraz zaliczenie specjalnego rocznego szkolenia. Gangi nie przejmują się jednak podobnymi przepisami, stąd też nielegalnie pozyskują swoje uzbrojenie głównie z Bałkanów Zachodnich.

Jednocześnie szwedzka policja z powodu swoich własnych ograniczeń ma problem ze zwalczaniem przestępczości. Od wielu lat chronicznie cierpi ona chociażby na brak funkcjonariuszy, a jej reorganizacja w 2015 roku spowodowała odejście kilku tysięcy osób. Obecne rządowe plany przewidują rekrutację 10 tys. nowych funkcjonariuszy do 2024 roku, ale jak na razie prowadzona w tym celu akcja nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Dodatkowo stróże prawa mają być przeciążeni pracą, bo muszą zajmować się nie tylko ściganiem przestępców, lecz również rosnącą liczbą przypadków prób samobójczych u młodych ludzi.

CZYTAJ TAKŻE: Czy chcemy polskiego multi-kulti? Zwodnicy mit I RP

W policyjnych szeregach widać zresztą rosnące niezadowolenie z obecnej sytuacji w Szwecji. Świadczą o tym nie tylko krytyczne wypowiedzi związkowców pod adresem dowódców podczas kwietniowych zamieszek, ale także sondaże przeprowadzane wśród funkcjonariuszy. Niedawne badanie wykazało na przykład, że zdecydowana większość z nich opowiada się zwłaszcza za końcem pobłażania imigrantom. Domagają się więc częstszej deportacji obcokrajowców dopuszczających się przestępstw, a także rezygnacji z zasądzania mniej surowych kar młodym osobom.

Imigracja okazała się porażką

Walka z gangami jest niezwykle trudna także z powodu ich struktury. Jak już wspomniano, za zorganizowaną przestępczością w Szwecji stoją zazwyczaj klany oparte na więzach rodzinnych albo etnicznych, a ma być ich obecnie około czterdziestu. Dwa lata temu Mats Löfving, zastępca komendanta głównego szwedzkiej policji, mówił między innymi o aranżowanych małżeństwach między rodzinami tworzącymi grupy przestępcze. Dodatkowo zwracał uwagę na sposób wychowania młodych imigrantów, którzy są przyuczani do przestępczego fachu i z powodu chęci przejęcia schedy po swoich rodzicach nie integrują się z resztą społeczeństwa.

> *O bankructwie polityki masowej imigracji mówi w tym kontekście sam dowódca szwedzkiej policji. Thornberg na początku bieżącego roku przyznał, że za rozwój przestępczości odpowiada niekontrolowany napływ obcokrajowców, który jest dodatkowo połączony właśnie z brakiem odpowiedniej polityki integracyjnej.*

Faktowi istnienia równoległego społeczeństwa tworzonego przez obcokrajowców nie zaprzecza obecna szefowa szwedzkiego rządu. Magdalena Andersson w listopadzie ubiegłego roku zastąpiła na tym stanowisku Stefana Löfvena, zaliczając wówczas do priorytetów swojej polityki właśnie walkę z plagą przestępczości zorganizowanej. Obecna lider SAP jeszcze jako minister finansów, czyli w 2017 roku, mówiła zresztą o fiasku polityki integracji osób przybyłych do Szwecji po kryzysie migracyjnym z 2015 roku.

Socjaldemokraci na przestrzeni ostatnich lat podjęli więc pewne kroki w kierunku ograniczenia problema-

tycznej imigracji. Po kryzysie z 2015 roku zaostrzyli więc przepisy dotyczące przyjmowania uchodźców i imigrantów (nie ukrywali zresztą swojego celu, jakim było zniechęcenie cudzoziemców do przyjazdów na szwedzkie terytorium), a także wprowadzili bardziej wnikliwe kontrole na granicach. Dodatkowo lewica zaczęła pierwsze deportacje fałszywych uchodźców, przybyłych do Szwecji z państw nieobjętych konfliktami lub po prostu posługujących się tożsamością niezgodną ze stanem faktycznym.

CZYTAJ TAKŻE: Klęska technokracji. Rzym nową stolicą narodowego populizmu?

Ograniczenie napływu nowych imigrantów nie rozwiąże jednak już istniejącego problemu z obcokrajowcami, zwłaszcza jeśli chodzi o przybyszy z zupełnie innego kręgu kulturowego. Brak integracji ze szwedzkim społeczeństwem prowadzi bowiem nie tylko do przestępczości, lecz do całkowitego zanegowania zasad tamtejszej kultury. Tym samym w Szwecji dochodzi do zabójstw honorowych charakterystycznych dla społeczeństw islamskich, czy też do widocznych zwłaszcza w szkołach przypadków podważania obowiązujących zasad dotyczących równości kobiet i mężczyzn.

Dobrobyt? To już przeszłość

Część polityków i komentatorów uważa, że narastanie kłopotów związanych z imigrantami jest również efektem pandemii koronawirusa. Miała ona więc pogłębić dotychczasowe nierówności społeczne, a zwłaszcza ekonomiczną przepaść między rodowitymi Szwedami i obcokrajowcami. Podobny problem wystąpił zresztą praktycznie we wszystkich społeczeństwach północnej i zachodniej Europy, w których osoby obcego pochodzenia były dużo mocniej dotknięte bezrobociem niż ich etniczni mieszkańcy.

Socjaldemokraci i opozycyjna centroprawica uważają w związku z tym, że konieczne jest zapewnienie pracy zwłaszcza młodym ludziom z przedmieść. Powinni oni również mieć lepszy dostęp do edukacji, aby mogli zdobyć kompetencje pożądane na rynku pracy, nie wspominając już o konieczności opanowania języka szwedzkiego na odpowiednim poziomie. Dodatkowo istnieje konsensus w sprawie zwiększenia wymagań od osób korzystających z zasiłków socjalnych. Dotychczas pozostający bez pracy imigranci dostawali pieniądze, ale w zamian praktycznie niczego od nich nie wymagano.

> *Szwedzki system socjalny został mocno ograniczony w trakcie rządów centroprawicy, ale dodatkowo został obciążony przez masową imigrację. Nie tylko z tego powodu napływ obcokrajowców okazał się zgubny dla osławionego państwa dobrobytu. Konkurencja ze strony cudzoziemców zahamowała bowiem wzrost płac, dlatego robotnicy chętniej głosują na prawicę niż na socjaldemokratów.*

Rząd lewicy zaczął z tego powodu dostrzegać problem negatywnego wpływu imigracji na szwedzki rynek pracy. Andersson na początku swoich rządów zapowiedziała więc zwiększenie wymagań wobec przedsiębiorców zatrudniających obcokrajowców, którzy dotychczas mieli oferować im gorsze i często po prostu niewolnicze warunki zatrudnienia. W ubiegłym miesiącu rząd przedstawił ostateczną propozycję nowej ustawy, mającej właśnie przeciwdziałać zjawisku konkurowania przez firmy niskimi zarobkami.

Największym orędownikiem powrotu do starej koncepcji „domu ludu", czyli podstawy szwedzkiego państwa opiekuńczego, są obecnie politycy SD. Nacjonalistyczne ugrupowanie nie ukrywa jednocześnie, że ist-

nieje konflikt między funkcjonowaniem państwa dobrobytu a dominującym w ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci modelem „mocarstwa humanitarnego". Już w 2010 roku, gdy SD pierwszy raz uzyskało mandaty w Riksdagu, partia krytykowała stawianie wyżej interesów imigrantów chociażby nad problemami finansowymi szwedzkich emerytów.

Rosnące poparcie dla nacjonalistów zwłaszcza wśród pracowników i emerytów spowodowało zmiany w polityce socjaldemokratów. Zapoczątkował je jeszcze poprzednik obecnej szefowej rządu. Löfven nie uczynił oczywiście SAP ugrupowaniem antyimigracyjnym, ale ograniczenie napływu obcokrajowców uzasadniał właśnie koniecznością wzmocnienia podupadającego modelu państwa dobrobytu.

Wybory dalekie od uczciwości

Rosnąca przestępczość i wzrost nastrojów wrogich imigrantom zburzyły wizerunek Szwecji kreowany przez rządy centrolewicowe i centroprawicowe. Podobnie jak inne państwa skandynawskie była ona przedstawiana jako kraina szczęśliwości, której cały model społeczny jest godny naśladowania. Jednym z elementów sielankowego obrazu jest tamtejsza demokracja, od lat znajdująca się zresztą w czołówce rankingów „pełnych demokracji" prowadzonych przez różnego rodzaju organizacje międzynarodowe i think tanki.

Tymczasem szwedzkiej demokracji od bardzo dawna daleko jest do ideału. Nie tylko z powodu przemilczania niektórych „kontrowersyjnych" poglądów przez czołowe media, co w związku z opisanymi wyżej problemami powoli się zresztą kończy. Sam proces wyborczy w Szwecji od dawna jest bowiem bardzo negatywnie oceniany przez międzynarodowych obserwatorów. Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) od wielu lat ma poważne obiekcje dotyczące praktycznie każdych wyborów. Za każdym razem w swoich wnioskach rekomenduje władzom w Sztokholmie przeprowadzenie reform, zwłaszcza w zakresie uczciwości głosowania oraz przejrzystości finansowania partii politycznych i ich poszczególnych kandydatów. Zastrzeżenia OBWE dotyczą zresztą tak podstawowych kwestii, jak zapewnienie wszystkim chętnym odpowiedniej ilości kart do głosowania.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/szwecja-ma-problem-nie-tylko-z-imigracja/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć